



## W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Nowy książę von Pless w Książu	2
Profesor doktor Gerhard Krüger	3
Szkic z krótkiej podróży do Starego Zdroju i Zamku Książ cz. I	5

Nr 1 (305) Styczeń 2023

### Chronologia dziejów

Gmina Świebodzice zakupiła pojazd, ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, w ramach zadania pn. „Wyrównanie szans osób niepełnosprawnych poprzez likwidację barier transportowych w Gminie Świebodzice”. 30 grudnia, przed Ratuszem, nastąpił odbiór auta.

Kwota dofinansowana wyniosła 100.262,41 zł, a wkład własny 58.291,59 zł. Auto marki Toyota Proace Verso Long 2.0, zostało dostosowane, poprzez windę elektryczną, do przewozu osób niepełnosprawnych

### Wiadomości z Zamku Książ

Na wniosek komisji kultury Rady Miasta, Zamku Książ oraz Fundacji Księżnej Daisy von Pless, Rada Miejska Wałbrzycha podjęła uchwałę o ogłoszeniu roku 2023, Rokiem Księżnej Daisy von Pless.

### Plebiscyt

W drugim plebiscycie, na ulubioną wieżę widokową na Dolnym Śląsku, ogłoszonym na profilu FB Wieże Widokowe Dolnego Śląska, pierwsze miejsce zdobyła Wieżyca w Dobromierzu, (485 głosów), której właścicielem, od 1991 roku, jest Pan Edward Hałdaś, nasz stały współpracownik.

W tym miejscu przypominamy fragment artykułu opracowanego przez Pana Edwarda, poświęconego historii wieży. Sto lat po rozegranej zwycięskiej bitwie wojsk pruskich, dowodzonych przez Fryderyka II, 4 czerwca 1745 roku podjęto decyzję o budowie. „Staraniem ówczesnego burmistrza zebrano 276 talarów i rozpoczęto budowę pomnika, który miał być jednocześnie wieżą widokową. [...]

górze nazwano Wzgórzem Zwycięstwa. [...] W 1847 roku król Fryderyk IV dodał brakujące 230 talarów, co pozwoliło na dokończenie budowy. [...] W latach 1877 – 1879 wieża została przebudowana według projektu architekta prof. Karla Lüdeckego z Wrocławia”, w stylu neogotyckim, na planie ośmiokąta.

W holu, na pierwszym piętrze, zostały zamontowane tablice pamiątkowe z granitu, poświęcone wojnom dziewiętnastowiecznym: 1813 – 1815, 1849, 1866, 1870 – 1871. Szósta, marmurowa, upamiętniała I wojnę światową. Pan Edward zapewnia, że „przy dobrej pogodzie można podziwiać cudowne widoki Dolnego Śląska”.



Kontemplowaniu piękna pejzaży towarzyszą fascynujące opowieści właściciela tego miejsca, związane z historią rodów szlacheckich, mających swe włości w bliższej i dalszej okolicy, widzianej z tarasu wieży. W pobliżu jej powstała sala balowa i hotel, po których pozostały tylko fundamenty.

W przeszłości istniały związki dawnych mieszkańców naszego miasta z tym miejscem. Było ono celem pieszych wycieczek (lub wozami drabiniastymi) uczniów Szkoły Realnej. Organizowano je w czerwcu, dla uczczenia zwycięstwa pruskiego w bitwie pod Dobromierzem.

Gratulujemy Panu Edwardowi wysokiej lokaty w plebiscycie i życzymy kolejnych sukcesów, związanych z działalnością tego szczególnego miejsca.

Redakcja

Zdjęcie: Jan Palichleb

## Nowy książę von Pless w Książu

Książę Peter von Hochberg-Pless, następca księcia Bolko i siódmy książę na Pszczynie z rodu Hochbergów, a także hrabia von Hochberg na Roztoce i baron na Książu z małżonką, księżną Anne wzięli udział w charytatywnej Gali Ambasador Wałbrzycha 2023. Towarzyszył im kuzyn, hrabia Clemens von Stauffenberg (prawnuk księżnej Daisy i księcia Hansa Heinricha XV) i jego żonę Iris. Członkowie rodziny książęcej zadeklarowali włączenie się w świętowanie Roku 2023, który Rady Miejskiej Wałbrzycha i Pszczyny ogłosiły Rokiem Księżnej Daisy von Pless.

Książę Peter jest przedstawicielem linii Rohnstock (z Roztoki) rodziny Hochberg, a także wraz z braćmi Hansem-Heinrichem, Maksymilianem i Filipem, spadkobiercą majątku Hansa Heinricha XVII (Hansela) von Hochberg, 4. księcia von Pless (1900-1984), najstarszego syna Hansa-Heinricha XV i Daisy von Pless. Hansel był ostatnim właścicielem rodzinnych posiadłości w Książu oraz Pszczynie i został zmuszony do emigracji do Wielkiej Brytanii.

Książę Peter urodził się 2 kwietnia 1956 roku w Bonn, gdzie był wychowywany wraz z braćmi przez rodziców Karla-Albrechta hrabiego von Hochberg (1912-1979) i hrabinę Urszulę von Hochberg, z domu von Schmettow (1925-2013). Na Uniwersytecie w Bonn uzyskał dyplom z ekonomii matematycznej. Studiował także na Uniwersytecie Pensylwanii w Filadelfii oraz na Uniwersytecie Harvarda na wydziale Kennedy School of Government, gdzie uzyskał tytuł magistra administracji publicznej.

W swojej karierze pracował jako konsultant ds. strategii i jako przedsiębiorca. Był partnerem i dyrektorem zarządzającym McKinsey & Company z siedzibą w Monachium i Kolonii w Niemczech (1987-2001), współzałożycielem i przedsiębiorcą start-upu Questrix Inc. w Redwood City w Kalifornii w USA (2001-2003), partnerem i dyrektorem zarządzającym w Booz Allen Hamilton Inc. z siedzibą w Düsseldorfie (2003-2009), partnerem i człon-

kiem światowej rady dyrektorów Booz & Company, Inc. (2009-2013) oraz dyrektorem zarządzającym PwC Strategy & GmbH w Düsseldorfie (2013-2018). Przeszedł na emeryturę w 2018 roku i od tego czasu jest prezesem Harvard Club Rhein-Ruhr (Klub Absolwentów Uniwersytetu Harvarda) oraz członkiem zarządu Europa Chor Akademii w Görlitz, którego działanie nastawione jest na edukację i rozwój utalentowanych dyrygentów chórnych i chórzystów z całej Europy, zwłaszcza z Europy Wschodniej. Warto dodać, że chór często występuje w Niemczech, Polsce i Czechach. Ponadto książę Peter zarządza rodzinnym majątkiem. Książę Peter jest żonaty z dr Anne hrabiną von Hochberg, księżną von Pless. Poznali się w 1986 roku jako studenci Uniwersytetu Harvarda. Anne jest lekarzem laryngologiem. Praktykuje w Kolonii w Niemczech. Mają dwóch synów: Bolka (ur. 1992), wykształconego na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku i posiadającego stopnie naukowe Uniwersytetu w Monachium oraz European Business School w Oestrich-Winkel w Niemczech; oraz Albrechta (ur.1995), wykształconego na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, posiadającego stopnie naukowe w Hochschule St. Gallen w Szwajcarii, HEC w Paryżu oraz Politechnice w Monachium (TUM). Podczas gdy rodzice mieszkają w Düsseldorfie oraz posiadłości rodzinnej w pobliżu Bocholt, obaj synowie mieszkają i pracują w Monachium.



Książę Peter i księżna Anne często odwiedzali po 1989 roku Książ i Pszczynę, niejednokrotnie w towarzystwie synów oraz księcia Bolka, wspólnie promując przyjaźń polsko-niemiecką. Książę Peter aktywnie gromadził i popularyzował spuściznę muzyczną swojego pradziadka Bolka hrabiego von Hochberg (1843-1926), właściciela Roztoki, kompozytora i dyrektora muzycznego w Berlinie, którego muzykę wykonywano przy różnych okazjach zarówno w Pszczynie jak i Książu.

Para książęca wspólnie z synami chce dalej budować przyjaźń polsko-niemiecką i wspierać instytucje społeczne w Książu i Pszczynie, z myślą o kolejnych pokoleniach. Pragnie kontynuować i wspierać dzieło zmarłego księcia Bolka, jego córki Felicitas i księżnej wdowy Marie-Elisabeth.

Maria Palichleb

## Profesor doktor Gerhard Krüger

Wydawałoby się, że epoka bezmyślnego, pozabawionego jakiegokolwiek refleksji, usuwania reliktyw przeszłości minęła bezpowrotnie...

Okazuje się jednak, że ona ciągle trwa. Potwierdzeniem tej tezy jest usunięcie charakterystycznej, monumentalnej płyty granitowej, stojącej na dawnym grobie profesora Szkoły Realnej – doktora filozofii – Gerharda Krügera. Ustawiona 105 lat temu, trwale wpisała się w pejzaż nekropolii przy ulicy Wałbrzyskiej. Byliśmy przekonani, że na zawsze pozostanie jego znaczącym elementem.

Stała w pierwotnym miejscu do połowy grudnia 2022.

Gerhard Krüger pojawił się po raz pierwszy na łamach naszego miesięcznika w 2011 roku (numer 5, s. 9 – 11). Wtedy głównym tematem tamtej opowieści była okolicznościowa tabliczka, która stała się pretekstem do fragmentarycznego przedstawienia nauczycieli tej szkoły; jej treść była związana z jubileuszem 25 – lecia tej placówki.

Dziś już wiemy, że została ona umieszczona na pierwszej stronie ozdobnego adresu, popularnej formy upamiętnienia ważnego wydarzenia w XIX wieku i na początku XX w. Ten, o którym tu mowa, dedykowany był nauczycielowi Rudolfowi Rummelowi. Niestety, sam dokument nie przetrwał do naszych czasów, więc nie możemy poznać jego treści ani (prawdopodobnie) bogatej szaty graficznej. Pod nazwiskiem dyrektora Klipsteina, na polu wyznaczonym przez linie różnych krzywizn, po lewej stronie, jako pierwsze, figuruje nazwisko „Krüger”.



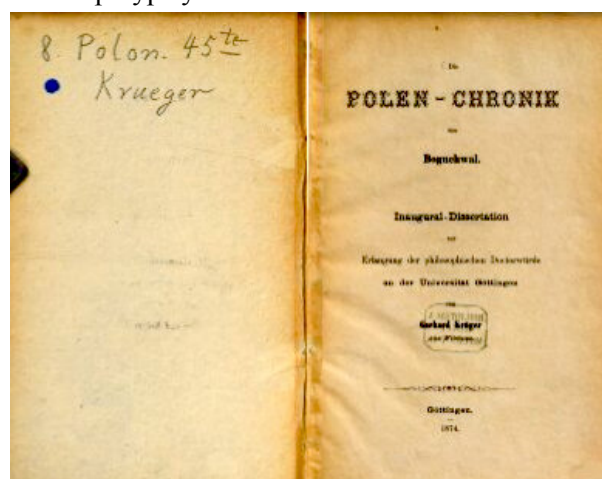
Gerhard Albert Arnold Krüger urodził się 1 grudnia 1847 roku w Thielene Rsgb – w Czarnikowie.

Był synem Friedricha i Liselotty z domu Schur.

Nie wiemy, do jakich szkół uczęszczał, na jakim uniwersytecie otrzymał tytuł doktora filozofii.

Do ówczesnego Freiburga przybył w 1874 roku. Wcześniej uczył w Wyższej Szkole Miejskiej w Fürstenwalde (miasto we wschodnich Niemczech, w kraju związkowym Brandenburgia, w powiecie Oder – Spree) i w średniej szkole w Hawelbergu (w kraju związkowym Saksonia – Anhalt, w powiecie Stendat, nad rzeką Hawelą).

Była to znacząca data w jego biografii. Rozpoczął pracę w nowej szkole, w innym mieście i prawdopodobnie przywiózł ze sobą ukończoną rozprawę historyczną „Die Polen Chronik des Boguchwal” (Kronika Polski Boguchwała), która została wydana przez Gustava Riecka w drukarni przy ulicy Wałbrzyskiej 4. Publikacja ta liczy 60 stron, ma charakter naukowy – potwierdzają to liczne przypisy.



Gustav Rieck, a później jego następcą F.M. Schröter drukowali sprawozdania roczne z działalności Wyższej Szkoły Miejskiej i późniejszej Szkoły Realnej. W 1877 roku, oprócz wydarzeń, planów, przydziału czynności i zakresu obowiązków nauczycieli, zestawień statystycznych, na początku, została wydrukowana rozprawa doktora Grrharda Krügera „Friedrich Barbarossa in seiner Beziehung zu Polen” (Fryderyk Barbarossa wobec Polski).

Przytoczone tytuły prac pozwalają określić zainteresowania autora historią średniowiecza i relacjami z Polską.

Przytoczone tytuły prac pozwalają określić zainteresowania autora historią średniowiecza i relacjami z Polską.

Był bardzo ceniony i lubiany przez kolegów i uczniów. Uczył geografii, matematyki, łaciny i języka francuskiego.

Gdy przyjechał do naszego miasta miał 27 lat. Czy był już wtedy żonaty? Ożenił się z Karoliną Pauliną Barbarą z domu Kirstein, urodzoną w Jerzmanowej (lub w Osieku) 31 maja 1837 roku, córką Roberta Kirsteina; w 1874 roku miała 37 lat.

W 1899 roku, w październiku, Gerhard Krüger obchodził jubileusz 25 – lecia pracy. Jego staż był „rówieśnikiem” istnienia szkoły.

W tym dniu, odbyła się uroczystość, w czasie której dyrektor, dr Klipstein, wygłosił długą mowę, której treścią były zasługi jubilata w wieloletniej pracy dydaktycznej i w procesie wychowania młodzieży. Wraz z najlepszymi życzeniami wręczył mu reprodukcję obrazu, namalowanego przez niemieckiego batalistę - Wilhelma Camphausena, przedstawiającego Fryderyka Wielkiego po bitwie pod Dobromierzem 4 czerwca 1745 roku. Na tej uroczystości byli obecni uczniowie, nauczyciele, władze miasta, burmistrz Honsberg, duchowieństwo obu konfesji, przyjaciele i znajomi z powiatu i okolic. Jubilat otrzymał z tej okazji wiele kartek z życzeniami i gratulacjami a także telegramy.



W czasie okolicznościowych świąt szkolnych wygłaszał przemówienia adresowane do młodzieży (np. w 1910 roku – poświęcone królowej Luizie z okazji setnej rocznicy śmierci monarchini). Był członkiem miejscowego Stowarzyszenia Naukowego, w którym aktywnie działał i często wygłaszał odczyty o charakterze monograficznym.

W 1910 roku G. Krüger został odznaczony „krzyżem na biało – niebieskiej wstędze”.

Po 38 latach pracy, w październiku 1912 roku przeszedł na emeryturę. Zadecydowały o tym względy natury zdrowotnej. W tym czasie był zawsze wzorem poświęcenia i rzetelnego wypełniania powierzonych mu obowiązków. Cieszył się

szacunkiem i sympatią, miał duże grono przyjaciół. W czasie wieloletniej pracy pełnił także obowiązki dyrektora szkoły i zastępcy dyrektora. Gerhard Scholz, absolwent tej szkoły, wspominając go, powiedział, że uczniowie nazywali Krügera „Tate”.

Jego żona, Karolina Paulina Barbara zmarła 21 listopada 1917 roku w wieku 80 lat. Gerhard zmarł 10 lipca 1918 roku, w wieku 71 lat. Małżonkom nie było dane doczekać zakończenia wojny.



Biografia człowieka, spoczywającego w tym miejscu, byłaby nobilitująca dla tych, którzy „dołączyli” w czasach nam współczesnych, do zmarłego 105 lat temu.



Może, gdyby tablica ta została wpisana w 2007 roku do rejestru zabytków – miałaby szansę na pozostanie w pierwotnym miejscu?

Idąc śladem likwidacji ostatniego materialnego do wodu ziemskiej egzystencji tego człowieka, wypadałoby usunąć piękną rzeźbę Lamartine`a Niggla, zaprojektowaną przez wiedeńskiego profesora Victora Tilgnera, na dawnym grobie Adolfa i Heleny Waldmannów (znajdującą się aktualnie w fatalnym stanie, o czym wielokrotnie pisaliśmy), a miejsce to przeznaczyć do następnych pochówków, podobnie wykorzystać grobowiec Beckerów, rozebrać mauzoleum Kramstów (które i tak chyba niedługo ulegnie zniszczeniu pod wpływem działania czynników atmosferycznych, bo kupała jest pozbawiona od dwunastu lat pokrycia z miedzianej blachy) - przecież wszyscy byli Niemcami i nie są godni jakiegokolwiek upamiętnienia! Zlikwidować jeszcze jeden obcy kulturowo i historycznie pomnik obelisk upamiętniający wojnę prusko – austriacką

z 1866 roku. Ile wtedy zyska się dodatkowego miejsca. To oczywiście ironizowanie i próba wyolbrzymienia zaistniałego problemu!

Pamiętajmy jednak, że spoczywają tu dziesiątki tysięcy obywateli (cmentarz istnieje od 1848 roku), którzy tworzyli oblicze miasta i jego świetną przeszłość. Nie wszyscy muszą do końca identyfikować się z ich kulturowym dziedzictwem, ale wystarczy, by nie przyczyniali się do niszczenia istniejącego stanu rzeczy.

Słusznie zauważył Marek Chwistek, pisząc: „Im wyższa kultura życia społecznego, tym bardziej ważna dla jej uczestników staje się historia”. W opisaney tu sytuacji te dwa wyznaczniki mijają się lub osiągają bardzo niski poziom!

Starożytni mawiali: „Sic transit omnia!” (Tak przemija wszystko) – a my jesteśmy tylko świadkami negatywnych zmian, jakie niesie ze sobą czas i decyzje, które wynikają z ignorancji.

Może więc warto byłoby wziąć sobie do serca impresywną funkcję wersów Adama Asnyka?

*Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,  
Choć macie sami doskonalsze wznieść,  
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,  
I miłość ludzka stoi tam na straży,  
I wy winniście im cześć.  
„Do Młodych”*

Okazuje się, że najgorsze w tej sytuacji jest przekonanie o niezmienności istniejącego stanu, wynikające ze świadomości, że tak będzie zawsze...

Płyta, ze względu na swoje gabaryty i wagę została, najprawdopodobniej, rozbita na mniejsze części.... A przecież mogła zostać przeniesiona w inne miejsce cmentarza i nadal upamiętniać zasłużonego dla miasta dawnego mieszkańca.

Tomasz Mann napisał, że „**Kultura jest umiejętnością dziedziczenia**”. Słowa te nie wymagają komentarza! Widocznie brak nam jej i nie umiemy przyjąć tego, co zastaliśmy.

Opracowanie na podstawie :

Geschichte der Städ. Oberrealschule zu Freiburg i. Schles. Herausgegeben von Studiendirektor Dr. Mühlendorft, Freiburg 1924

Dritter Jahresbericht über Höhere Bürgerschule zu Freiburg i. Schl wo mit zu der, Dienstag, den 27 März 1877 [tu:] Friedrich Barbarossa in seiner Beziehung zu Polen Th. I, v. Dr. Gerhard Krüger

Die Polen Chronik des Boguchwal, Freiburg in Schlesien, G. Rieck

zdjęcie obrazu przedstawiającego Fryderyka Wielkiego po bitwie pod Dobromierzem, Wilhelma Camphausena ze strony polska – org.pl/6600790, foto. htm

AP Wr, Oddział Kamieniec Zabkowicki, AMŚ, Friedhofs Register, sygn.1/4

Maria Palichleb

## **Szkic z krótkiej podróży do Starego Zdroju i Zamku Książ cz. I**

Szkic ten to pewnego rodzaju ewenement, bo pojawia się, w czasie jego lektury, możliwość spojrzenia na kompleks leśny, otaczający Stary Zamek a także jego architekturę, oczami wędrowca sprzed 222 lat. Uwzględniając nawet elementy subiektywizmu w opisie, nie mamy podstaw, by nie dać wiary jego słowom. W konsekwencji, możemy potraktować informacje te jako dokument czasów, w których powstał. Anonimowy autor, ukrywający się pod inicjałem „M”, pojawił się w naszej okolicy zaledwie po upływie jednego roku i jednego miesiąca, od wydarzenia, wielkiej rangi, (sierpień 1800 roku), które stało się znaczącą cezurą w dziejach rodu Hochbergów i lokalnej historii. Mowa tu o wizycie królewskiej pary i wielkim turnieju, w którym wzięli udział przedstawiciele szlachty śląskiej. Było to widowisko wiernie odtwarzające wszystkie aspekty epoki średniowiecza.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w przedstawionym tu, kolejnym opisie podróży, przeczytamy informacje, które mogą, w znacznym stopniu, zmienić nasze dotychczasowe wyobrażenia o miejscach znanych nam – albo tylko tak nam się wydaje. Niektóre z nich mają charakter rewelacyjny.

Zatem, ad rerum, jak mawiali starożytni.

Punktem odniesienia dla „M” jest Stary Zdrój; podaje, że zamek jest oddalony od tego uzdrowiska o pół mili. Wie, jakie atrakcje czekają go u celu podróży, bo już jest zafascynowany możliwością pływania łódką po Łabędzim Stawie. Dzielący go dystans, pokonuje powozem, który „toczy się dobrą drogą”. Jego uwagę zwraca „duża i piękna aleja, wzdłuż której rosną różne gatunki drzew. Prowadzi ona do domu gospodarza, który jest potężnym budynkiem, wspaniale prezentującym się.” O zamku pisze tak: „Znajduje się w nim wiele pokoi, [ale na jego uwagę zasługuje tylko] pokój bilardowy i sala jadalna, z której roztacza się malowniczy widok.” Wspomina też, że impo-

nujące i zachwycające pejzaże można obserwować z wieży zamkowej. Najprawdopodobniej są to tylko przypuszczenia autora.

Głównym motywem, który go interesuje jest Stary Zamek, „pamiętający gotyką, czcigodną sztukę budowlaną”.

„Teraz znajdujemy się w magicznym, zaczarowanym kręgu, utworzonym przez naturę”. Okazuje się, że do grupy wędrujących przyjaciół dołączył kaznodzieja L...r z P...z jako przewodnik. Ucieszyło to ogromnie uczestników wycieczki, zyskując sobie miano oprowadzającego po „Szwajcarii”.

Do Starego Zamku droga prowadzi (od Nowego) w prawo, dużą aleją drzew, którą z boku porastają krzewy. „Lewą stroną wchodzi się na teren Szwajcarii. Jej położenie zamykają z wszystkich stron góry, a przy niej płynie jasna woda. Przed domem, wśród drzew stoi okrągły stół, na którym leży książka gości, do której wpisują się odwiedzający to miejsce i odnotowują w niej swoje wrażenia i odczucia” (lektura jej byłaby na pewno interesująca i pouczająca). „My również wpisujemy się do księgi; cały amfiteatr okazuje się wierną kopią pięknego kraju, jakim jest Szwajcaria i ja to piszę z uczuciem płynącym prosto z serca: „W tej świątyni Natury czuje się życie najpiękniejszego przyjaciela, bo spojrzenie na tę okolicę, kontemplowanie jej piękna zapewnia naszym sercom i duchowi przyjaźń. Arena stworzenia wspaniałego dzieła!”

Było to miejsce znane ówczesnym wędrowcom, często przez nich odwiedzane i popularyzowane przez czasopisma. Breslause Erzhler z 1802 roku zamieścił na pierwszej stronie notatkę, w której można przeczytać: „Przyjazne położenie otwiera niejako Dolinę Pelcznicy i oferuje wędrowcowi bardzo przyjemne partie widokowe [...] Wielu naszych czytelników wcześniej miało okazję znaleźć się w tym miejscu i poznać całą romantyczną dolinę. Chcielibyśmy pomóc im przywołać wspomnienia minionych letnich dni w porze surowej zimy”. Miała temu służyć rycina Friedricha Gottloba Endlera (1763 – ok. 1830)

W słowach tych pojawia się zachwyt, hiperbola i egzaltacja, typowa dla romantyka.

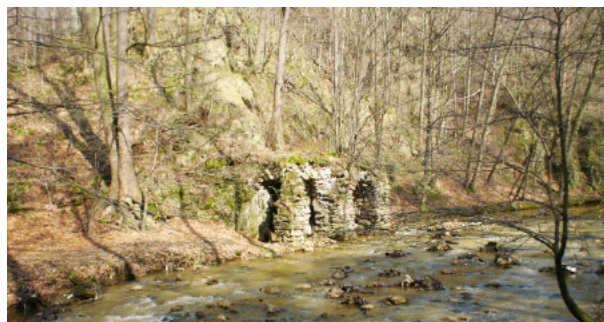
Z dotychczasowej relacji wynika, że autor doszedł aleją lipową do nowego zamku, następnie skręcił w prawo i zszedł drogą do Starej Szwajcarki, powstałej w 1794 roku, na życzenie Anny Emi-



lii, żony Hansa Heinricha VI; tu zatrzymał się z grupą swych przyjaciół.

W tym miejscu wyraził swe ubolewanie dla tych, którzy nie potrafią dostrzec piękna natury i zachwycać się nią.

Dalsze uwagi pozwalają na konstatację, że w tym wiejskim domku, zorganizowano punkt informacji turystycznej, bo odźwierni i dojarze krów pełnili także funkcję przewodników. Jeden z nich zaprowadził grupę wędrowców do groty: „Jednak my przebywaliśmy w niej tylko mgnienie oka”.



Nie wiadomo, jakie względy o tym zdecydowały? Chłód ciągnący od płynącej w pobliżu rzeki? Wilgoć i podmokłe podłoże?

Należy pamiętać, że w tym założeniu parkowo – ogrodowym jego elementy miały dodatkowy, symboliczny sens. „Groty symbolizowały [...] odejście w góry, poszukiwanie samotności” – stwierdza Dymitr Lichaczow. Natomiast położe-

nie jej tuż nad rzeką - ewokowało dodatkowe znaczenie i efekty natury dźwiękowej: „Uzyskaniu efektów słuchowych służyła nie tylko muzyka koncertowa, <harfy Eola> i szmerzące fontanny z ich pluskiem i szumem spływających strug, ale także dźwięki wywołane zwykłym dynamicznym przepływem wody”.

W. Brzezowski i M. Jagiełło, porównują zachowane projekty ze stanem faktycznym i przedstawiają wnioski, wynikające z tej konfrontacji: „Według Tischbeina grota miała być znacznie okazalsza, utrzymana w guście klasycystycznym. Za obecnie zachowaną konstrukcją z surowych głazów, otwierającą się trzema półkoliście sklepionymi otworami, miało się bowiem znajdować otwarte arkadę, prostokątne w planie pomieszczenie z dwiema konchowymi wnękami po bokach. Pośrodku miał być umieszczony basen, a wokół niego ławki. Całość określił Tischbein jako [...] „nową łazienkę w dolinie”. Widocznie ten projekt nie zyskał akceptacji zleceniodawcy, jeśli został tak drastycznie zmodyfikowany.

„Następnie udaliśmy się do ślicznej świątyni, którą hrabina von Hochberg, urodzona księżniczka von Anhalt Pless poleciła wznieść przed rokiem [czyli w 1800], z okazji trzydziestych drugich urodzin swego męża (22 kwietnia 1768 roku). Była to niespodzianka dla jubilata. Intrygujący jest opis tej budowli: „Wspiera się ona na dwunastu kolumnach, które są ozdobione szyszkami jodłowymi”. Można się teraz zastanawiać, gdzie znajdowały się? Może w kapitelach i w bazie? Obecność tego motywu z pewnością nadawała im bardzo oryginalny koloryt. Wędrowiec nic nie wspomina na jakim planie została zbudowana. Może było to koło?

Wielce prawdopodobne wydaje się, że mogła być podobna do tej, naszkicowanej przez naszego redakcyjnego grafika – Jana Palichleba, który na tym rysunku uwzględnił uwagi „M”, odnoszące się do szyszek zdobiących kolumny.

Odczytał jednak inskrypcję, znajdującą się na tablicy:

„Henryku i wiejski Przyjacielu!

Ta cicha przyjazna dolina jest obrazem Twojego serca



Jest ono najwyższym szczęściem – wie o tym druga szczęśliwa [osoba]

Wędrowcze, Ty, który tę świątynię nawiedzasz

Jesteś podobnie pocziwy jak i On.”



Podwójna apostrofa jest skierowana do ukochanego męża i do przybywającego w to miejsce wędrowca, nazwanego przyjacielem, chociażby z tego względu, że zechciał się tu pojawić.

Wrażliwość autora nie pozwalała mu obojętnie przejść obok syntezy natury i sztuki. Zachwyca go tekst, który przed chwilą przeczytał, świadczący o wielkiej miłości małżonków, celebrowaniu rodzinnego święta. Dlatego, pod wpływem impulsu, woła: „Bądź pozdrowiona szlachetna Paro!”

A gdyby podjąć próbę rekonstrukcji tego elementu architektury zespołu parkowego? Mowa tu o dwunastu kolumnach.

Potwierdzeniem słuszności opisu i obrazowania tego obiektu przez „M”, jest następujący fragment pochodzący z artykułu „Cztery wieki ogrodu w Książu”, napisanego przez W. Brzezowskiego i M. Jagiełło- Kołaczyk:

„Minąwszy znajdującą się przy drodze grocie, dochodziło się do greckiego monoptery [typ świątyni greckiej lub rzymskiej, zbudowany na ogół na planie kola, otoczony kolumnadą, przykryty dachem] o 12 kolumnach, wewnątrz którego umieszczona była tablica z pełnym czułości tekstem, w którym żona sławiła swojego małżonka.”

Dziś możemy się tylko zastanawiać, gdzie one są? Było ich przecież 12! W. Brzezowski i M. Jagiełło w pracy „Założenie ogrodu – krajobrazowe w Książu,” przywołują konstatację Giersberga, zawartą w publikacji z 1812

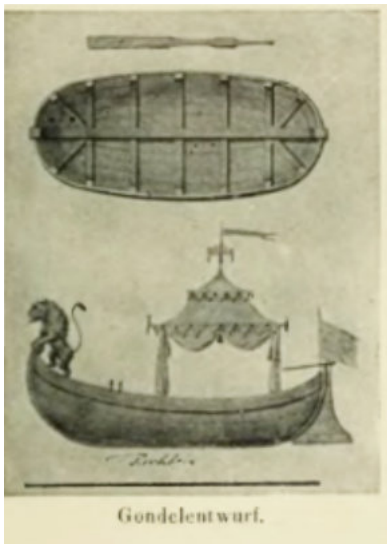
roku (Historisch – topographische Beschreibung des Schlosses Fürstenstein und seiner nächsten Umgebungen), z której wyraźnie wynika, że „jednak bardzo szybko [świątynia] w wilgotnej okolicy uległa zniszczeniu. Wobec takiego stwierdzenia możemy się tylko zastanawiać, z jakiego materiału zostały wykonane? Z wapienia, który w panującym tu mikroklimacie uległ całkowitej destrukcji?

Interesująca jest wzmianka o posągu Minerwy. Wędrowiec zauważa go po przejściu przez rwący potok. Oznaczałoby to, że znajdował się po przeciwnej stronie niż Monopteros. Minerwa to rzymski odpowiednik greckiej bogini Ateny. Czy rzeźba ta stała w pobliżu wyspy na Łabędzim Stawie?

Intrygujące wydaje się pojawienie posągu o proveniencji antycznej... Najprawdopodobniej został on tutaj podporządkowany określonej idei: wprowadzenia perspektywy historycznej i podkreślenia związku ze starożytnością. Ponadto staje się, w pewnym sensie, synonimem wykształcenia i zainteresowań właścicieli ogrodu.

Żadnych szczegółów z nim związanych autor nie podaje, nie ocenia jej, nie dzieli się swoimi wrażeniami.

Bardzo niejasno został przedstawiony motyw jakiegoś budynku... Czy można tę informację odnieść do wieży ciśnień, której ryciny można oglądać w internecie? Czy znalazł się w pobliżu stawu?



M. nawiązał do pływających po nim gondoli, zaprojektowanych przez Christiana Wilhelma Tischbeina?

Był to dla niego najważniejszy punkt wyprawy do zamku: „Jadę (płynę) z przyjacielem, towarzyszem podróży, na

położone niedaleko „cap de bonne esperance” czyli Przylądek Dobrej Nadziei – z nadzieją na ujrzanie pięknych widoków.

Na małej wysepce ujrzeli owalny monument, który został postawiony dla upamiętnienia syna hrabiego von Hochberga. Z owalnego postumentu, w górnej jego części, spływa wokół draperia. Wieńczy go postać chłopca leżącego na poduszce. Z jednej strony znajduje się wgłębienie, w którym kiedyś znajdowała się tablica z takim tekstem:



Żniwo zasiane  
Znowu przyjęte do ziemi  
1 stycznia 1796 roku

To symboliczne i lapidarne epitafium ma charakter dokumentalny, bo informuje tylko o jednym spoczywającym tu dziecku Anny Emilii i Hansa Heinricha VI. Drugi syn został tu pochowany 31 grudnia 1802 roku. Gdy patrzymy na stare fotografie pięknego postumentu, zauważymy, że nad romboidalnym wgłębieniem, w którym pierwotnie była osadzona marmurowa tablica, zamiast regularnych draperii, pojawiają się dwa festony, składające się z wieńców kwiatów.

Zgodnie z nową modą urządzania parków i ogrodów, pojawia się pomnik zmarłego dziecka.

Czy jednak sama sceneria i owalny postument są zgodne z tezą J. Hirschfelda, przedstawioną przez D. Lichaczowa? Smętne monumenty „dla których najodpowiedniejszym miejscem były ciemne i głuche ostępy leśne”, które powinny „wprawić dusze nasze w nieopisany niepokój i pobudzić ją do głębokich rozmyślań”.

### Świebodzice - Dzieje Miasta”

[http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje\\_miasta/](http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta/) <http://jbc.jelenia-gora.pl> <http://dzieje-miasta.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl **Przedruk możliwy po podaniu źródła.**